

P R A W D A

Nr. 5.

Lwów dnia 1. Sierpnia 1883.

Wystąpieniem naszym wywołaliśmy u jednych uczucie gniewu, a drugich pochwałę i zachętę. Kto ganił, a kto chwalił—łatwo się dorozumieć. Nie każdemu prawda jest miłą—wypowiedzieć ją jednak sumiennie, bezstronnie i otwarcie, jest powinnością każdego Polaka, który widzi zło i pragnie mu zaradzić.

Byli i tacy, którzy nazwali nas wichrzycielami. Świadczyliśmy się Bogiem, że piórem naszym nie kieruje żadna namiętność, ale jedynie uczucie obowiązku. Sprawa za którą przemawiamy jest za nadto świętą, abyśmy się powodować śmieli jakąkolwiek prywatą.

Nie jesteśmy wyrazem żadnego stronnictwa. Stoimy na ubożu i śledząc z bijącym sercem wszystko co się dzieje, z ręką na sumieniu wypowiadamy nasze widzenie rzeczy—czy prawdziwe lub nie, naród nas osądzi.

Idziemy ręką w rękę z Rządem Narodowym, który uznajemy jako jedyną w tej chwili władzę narodową. Lecz właśnie dla ustalenia potęgi tegoż Rządu wykrywamy wadliwe strony organizacji w kraju, aby zwrócić na nie uwagę—bo zanim lekarz rozpocząć zdoła skuteczne leczenie musi wprzód opatrzyć ranę i wysondować ją.

Nie przestraszają nas ani wstrzymują niechętno sykania frakcyjnych—ani pobożne wzdrygania się słabych. Nie spoczniemy póty, póki nie ujrzymy, że idzie tak jak iść powinno, jak iść może, byle tylko było poznanie siebie i dobra wola.

W ostatnim numerze, dotknęliśmy (w artykule: „Jak dzisiaj rzeczy stoją”) trzy wadliwe strony dzisiejszej organizacji, które koniecznie usunąć trzeba, jeżeli powstanie ma być rzeczywiście powstaniem narodowym a nie demonstracją wobec Europy. I tak:

1.) Brak organizacji powstańczej w kraju, któraby sięgała do wszystkich warstw społeczeństwa, podkopywała systematycznie działanie wrogów, chcących stłumić powstanie; wybierała od wszystkich podatki, dostarczała do obozów szybko i tajemniczo ludzi pewnych i sprawie ojęzystej oddanych.

Każdy przyzna, że to jest podstawą całego powstania, a jednak do tych czas nie widzimy tej podstawy. Poprzednia Organizacja poczęła była działać w tym duchu, następne zaś sciera—nie się stronnictw nie pozwoliło wzięść się do systematycznej w tym duchu pracy i zmarnowało się to nawet, co Lawa zdołała.

Pod organizacją taką rozumiemy wciąganie jak najwięcej ludzi w ruch narodowy pod przysięgą tajemnicy i posłuszeństwa, i wybieranie od nich podatku narodowego.

Tym sposobem wciąga się mnóstwo ludzi do czynnego współdziału, ludzi na których liczyć można, i wydobywa się stałe dochody, nigdy nieustające, bo z współdziału całej ludności płynące. Korzyści ogromne, na teraz i na przyszłość.

Organizacja taka wychodząc w promieniach z centralnego ogniska, zagartywać powinna wszystkie warstwy ludności i martwych dotąd, przemieniać w czynne organa powstania. Powinna zatem systematycznie pozyskiwać i właścicieli ziemskich, i księży, i nauczycieli, i urzędników prywatnych i klasę robotczą. Każdy obwód powinien mieć swego Naczelnika, każdy powiat swego Komisarza, tak, ażeby każdy rozkaz Komitetu głównego rozechodził się szybko i tajemniczo.

Pytamy, dla czego Komitet do tychczas działający, nie przeprowadził podobnej Organizacji powstańczej w kraju?

Gdyby podobna Organizacja była istniała, oddziały byłyby się rekrutowały z ludzi pewnych, którzy nie czekając miesiące całe na wymarsz, nie byłiby się demoralizowali długiem i demoralizującym wyczekiwaniem w mieście, pożerającym nadto krócie; i nie byłoby się wciskano do szeregów tyle nieponiów i szpiegów.

2.) Brak policji tajnej, niezbędnie potrzebnej, dla śledzenia kroków wrogów naszych i zachowywania od konfiskat drógich transportów, jakoteż dla podkopywania bezczelności i złej wiary.

Policja taka wypływa z samej organizacji, o jakiej powyżej wspomnieliśmy; bez niej jest niemożliwą — bo rekrutować się może tylko z ludzi należących do Organizacji.

Powinna ona mieć swych członków w każdym urzędzie, w każdym liczniejszym zgromadzeniu, słowem w każdym kącie, a mianowicie we Lwowie, jako głównem ognisku działania.

Członkowie jej powinni wiedzieć i donosić naczelnikowi miasta o każdej denuncjacji, o każdym urzędowym rozporządzeniu, o każdym kroku szpiegów rossyjskich i austriackich, i zapobiegać im zawczasu. Słowem policja taka powinna czuwać nad działaniem wrogów naszych jak duch opiekuńczy narodu i stawiać poprzek ich usiłowaniom.

Takiej policji tajnej dotychczas nie było, bo nie było organizacji powstańczej, Jedno wypływa z drugiego.

Gdyby była istniała, nie byłoby ani tyle denuncjacji, ani tyle aresztowań, ani tyle na każdym kroku niepowodzeń — słowem, nie byłoby marnie przepadło tyle usiłowań, tyle ludzi i tyle drogiego czasu.

A dla czego tego wszystkiego nie było—Bo

3.) nie było ludzi zdolnych i sumiennych.

Czy brak ich w Polsce? Na Boga nie! tylko że dzieci jednej matki dzielą stronnictwa. Gorącem więc sercem i ze łzami w oczach powtarzamy wykrzyk nasz z pierwszego numeru:

„Niechaj znikną jak złe mary Wszelkie stronnictwa. Dzisiaj powinno być tylko jedno stronnictwo—obóz Polaków, walczących przeciw wrogom!

Tak jednak nie jest. Namiętności jak złe duchy zagnieździli się w serca nasze, w serca jedną miłością wziębrane i ułatwiają działanie wrogom, którzy nas zwalczają nie siłą swoją, ale naszą niemocą.

stronnictwo w tej chwili tylko jedno być może i powinno, stronnictwo popierające szczerze powstanie.

Komitet do tych czas działający nie popierał szczerze powstanie, bo ani nie zorganizował kraju, ani nie miał swej policji, a co najbardziej, nie zużytkował i nie używa najzdolniejszych ludzi w kraju, stojących do dziś dłoń na ubożu, pomimo gorących chęci działania.

Komitet do tych czas działający miał znaczne fundusze w rękach, a rezultatem jedynym działania jest kilka poronionych wypraw. Powodem tego jest nieszczęśliwy skład tegoż Komitetu.

Komitet rewolucyjny nie może się składać z „reprezentantów”—bo to nie Izba panów.

Komitet rewolucyjny musi się składać z ludzi młodych, energicznych, niezłomnych zasad politycznych, na wszystko zdeterminowanych, na więzienie i na szubienicę.

Taki tylko Komitet zdola rozbudzić zapal w narodzie, zdola rozniecić i utrzymać ducha w martwych do tych czas warstwach, zdola jednym słowem kierować powstaniem na korzyść narodu.

Bo nie każde krzatanie się zasługuje na nazwę czynu, równie jak nie każdy czyn jest zasługą; nie każdy bowiem idzie w kierunku polityki narodowej, przez dzieje wytkniętą.

Zadaniem Polski jest, przodować narodom słowiańskim. Polityka jej więc musi być postępową, czyli demokratyczną, to jest, wolną od przesądów i uprzedzeń minionych wieków i o nie możności do sprawiedliwości zbliżoną.

Drogą tą idzie wyzwalamą się Polska nieustannie. Uważając wszystkich za równo uprawnionych do służenia Ojczyźnie, nie zna ani różnicy stanów ani różnicy urodzenia, i uznaje tylko pierwszeństwo — zasługi.

Na miejscu starych rycerzy orężnych, stanęli do boju nie mniej waleczni rycerze ducha, w pierwszych walcząc szeregach. Jest to tak zwana inteligencja narodu.

Należą do niej rycerze czynu i rycerze słowa, rekrutując się ze wszystkich warstw polskiego społeczeństwa, ludzi gorącego serca i ochotnej dłoni. Z nich to składają się owe długie, święte szeregi męczenników naszych; oni walczyli samotni przez wiek niedoli, oni wywołali i zasilają głównie dzisiejsze powstanie.

Z wiarą i nadzieją chwycili za oręż i pełni zapału poszli w bój ostatni. Nad ich ciałami wznosi się już mogiła lub wiatry prochy ich rozwiały—ale duch ich pozostał między nami, świeży, potężny, drogokaz promienisty, któremu należy do zupełnego oswobodzenia.

Wskazuje on narodowi, że tylko na własnych polegać może siłach, że więc jedyną drogą zbawienia jest powszechne narodowe powstanie.

Komitet dzisiaj działający, nie objął tej duchowej spuścizny pierwszych powstania kapłanów. Złożony z ludzi ambitnych, zrezygnowanych i krzających się, nie walczył on potęgą wiary i zapału, ale jedynie potęgą—grosza. To też grosz się wyczerpał, zabrakło zapału i wiary, i dzieło rozpoczęte zmarniało w ich rękach.

Miekką ambicję kierować powstaniem—a nie wierzyli w powstanie. Wmawiali, że szczerze ruch narodowy popierają, a nie położyli nawet pierwszych podwalin jego. Krzyczeli głośno, że pragną oswobodzenie Ojczyzny—a oni chcieli tylko do interwencji dociągnąć, na co mamy dowody. Udawali, że w piersiach ich goręje miłość—podczas gdy w ich sercach tylko namiętność i dumę wrzały.

Wierzyli zanadto w swe siły, w czynie zaś objawiali zupełne niedoświadczenie polityczne, zmarnowawszy wszystko co mieli w rękach.

Komitet tak złożony, nie poprowadzi pożytecznie narodowego ruchu—a więc jest szkodliwy i dla sprawy zgubny. Powinien się zatem usunąć, lub—zupełnie zreorganizować; dzisiejsze bowiem drobne usiłowania nie dają jeszcze rękojmni powodzenia.

Nie o ludzi nam chodzi, ale o czyny. Gdy zobaczymy, że nie zbaczając z drogi polityki naropowej, są szczerze czynni, pierwsi im przyklaśniemy i uznamy ich zasługi. Ale teraz jeszcze pełną krzyczymy piersią:

„Albo z drogi, albo naprzód! bo zawadzacie tylko narodowi!”

(Cena 10 centów.)